

Kadra pływaków przed Pekinem: Walka o tlenowe namioty

■ Radosław Leniarski 2008-03-17, ostatnia aktualizacja 2008-03-17 11:31:08.0

Czyniące podobno fizjologiczne cuda tlenowe namioty są dwa, a chętnych do oddychania pełną piersią pływaków dużo więcej.

We wtorek zaczynają się w Eindhoven mistrzostwa Europy, na których można zdobywać minima kwalifikacyjne na igrzyska olimpijskie. Do Holandii jedzie więc aż 19 pływaków z Polski. Nie dla każdego są jednak namioty tlenowe. Wszystko przez to, że reprezentacja trenuje w dwóch niezależnych grupach, nieformalnie konkurujących ze sobą.

Mirosław Drozd, trener mistrzów świata Mateusza Sawrymowicza i Przemysława Stańczyka oraz dwukrotnej medalistki mistrzostw Europy Katarzyny Baranowskiej, twierdzi, że oficjalnie nic nie wie o namiotach. - Czytałem o nich w gazetach, ale ze związku pływackiego nie otrzymałem żadnej informacji o tym, że mogę używać tego urządzenia, kiedy i w jaki sposób. W naszych treningach na pewno takie namioty by się przydały - mówi szkoleniowiec grupy szczecińskiej.

Namiotów używa grupa warszawska, czyli trenera Pawła Słomińskiego opiekującego się największą gwiazdą polskiego pływania Otylią Jędrzejczak i byłym mistrzem świata Pawłem Korzeniowskim. - Trener Drozd nie wyraził żadnej chęci używania namiotów - twierdzi Słomiński, który jest również wiceprezesem Polskiego Związku Pływackiego.

- Nie jestem w stanie stwierdzić, czy namiot pomaga. Po prostu za mało go używałam - powiedziała "Gazecie" Jędrzejczak, mistrzyni olimpijska z Aten.

Jej trener z jednej strony wypowiada się o urządzeniach niezbyt entuzjastycznie, twierdzi, że namiot działa jak placebo, że wzmacnia głównie psychikę zawodnika, przekonując go, że dysponuje cudowną bronią. Ale z drugiej testuje je przed igrzyskami. Otylia po raz pierwszy korzystała z namiotu podczas lutowych testów olimpijskich w Pekinie, a później również podczas zgrupowania w Ostrowcu.

Urządzenie za 10 tys. dol. może dać imitację treningu wysokogórskiego albo zadziałać jak cudowny eliksir - zregenerować nadwątlone treningiem siły. W Pekinie namiot działał w tej drugiej roli. Idea polega na tym, że większe ciśnienie tlenu - dozowane przez specjalny generator - wspomaga procesy "naprawcze" w organizmie. Również w ten sposób Słomiński zamierza wykorzystać namiot w Eindhoven.

Namioty wykorzystywane są również w treningu. Jeśli wpuści się do niego mniej tlenu, niż jest w otoczeniu, organizm śpiącego sportowca będzie myślał, że jest w górach w warunkach rozrzedzonego powietrza. W tej sytuacji organizm przyzwyczaja się do zmniejszonej ilości tlenu i broni się przed zaduszeniem mięśni. Produkuje więcej czerwonych krwinek - podczas zawodów jak znalazł. Tak działał na zgrupowaniu w Ostrowcu.

Dokładnie taki sam cud techniki jak Otylia - Portable Bed Tent firmy Hypoxico - wykorzystuje słynny Michael Phelps, inni Amerykanie i Australijczycy.

Wspomaganie tlenem wzbudza kontrowersje, Polaków oskarżano nawet o doping. W czasie mistrzostw świata w Melbourne oraz na mistrzostwach Europy na krótkim basenie w Debreczynie kilka ekip złożyło protest przeciwko używaniu przez polską ekipę tlenowych inhalatorów. Używali ich niemal wszyscy, do ostatniej chwili przed startem, a najbardziej metodę chwalił sprinter Bartosz Kizierowski. Przed zdobyciem tytułu mistrza świata na 1500 metrów Mateusz Sawrymowicz przespał całą noc w masce tlenowej.

Protesty zostały odrzucone zarówno w Melbourne, jak i w Debreczynie, ale na Węgrzech przedstawiciele europejskiej komisji medycznej stwierdzili, że metody stosowane przez Polaków są nieetyczne. Międzynarodowa federacja pływacka zapowiedziała, że zajmie się sprawą wspomaganiania tlenem na najbliższym posiedzeniu komisji medycznej.

Radosław Leniarski